

ŁÓDZKIE Echo WIECZORNE

Numer pojedynczy 15 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.



P. Dr. STANISŁAW SKALSKI,
naczelnik wydziału zdrowotności
w urzędzie wojewódzkim, zwrócił się do
Magistratu z obszernym memoriałem
w sprawie budowy wielkiej szosy 40 km.
okalającej miasto i obficie zadrzewionej.
Memoriał ten ma całkowite poparcie
sfer rządowych i projekt prawdopodobnie
będzie zrealizowany.

Niesolidność kupiecka nas gubi. Przemysłowcy węglowi nie wykonują zawartych umów dla chwilowych korzyści.

Zagranicą panuje olbrzymie rozgoryczenie wśród sfer handlowych na „polską nieuczciwość“.

Możemy łatwo utracić obce rynki zbytu.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 9. Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdziło, że właściciele kopalni węglowych zwłaszcza na Górnym Śląsku

nie wywiązują się solidnie ze swoich zobowiązań kontraktowych wobec odbiorców zagranicznych a mianowicie lekceważą zamówienia wcześniejsze, dając pierwszeństwo odbiorcom płacącym więcej.

Rząd z tego powodu otrzymał moc zażaleń z Danii, Holandji, Norwegii i Szwecji. Istnieje obawa, że wskutek tej nieuczciwości przemysłowców węglowych Polska

utraci rynki zagraniczne z trudem zdobyte.

Ponieważ stałe interwencje ministerstwa przemysłu i handlu nie odnoszą

pożądanego rezultatu

co do zaopatrywania w pierwszym rzędzie rynku wewnętrznego i tych rynków zagranicznych, na których eksport węgla polskiego

miałyby cechy trwałości,

przeło minister przemysłu i handlu polecił zawiadomić te firmy węglowe, iż w dalszym ciągu niewypelniania zobowiązań zarządzi

od października redukcję wagonów w stosunku do firm nielojalnych.

Powstała stąd nadwyżkę wagonów

otrzymywać będą firmy

wykonywujące swoje zobowiązania wobec odbiorców, ponadto przyszyły Instytut eksportowy będzie rejestrował firmy przegrywające w sądzie sprawy dotyczące ce eksportu i niesolidne

wciągnięte zostaną na specjalną listę, co pozbawi te przedsiębiorstwa prawa do korzystania z kredytów dyskontowych w bankach, pozostających pod wpływem państwa, dalej wszelkich ulg celnych i prawa dostaw rządowych.

Krwawy zbir.

Napad na placu Halickim we Lwowie.

Ze Lwowa telefonują: Na Placu Halickim do śledzącego na ławce, w towarzystwie młodej kobiety, 24-letniego Jana Czernyszyna podszedł jakiś mężczyzna i z okrzykiem „mam was narzeczone“ rzucił się na p. Cz.

począł go dusić.

Następnie wy dobył nóż i zadał mu siedem ran w głowę i pierś. Czernyszyn pod temi ciosami wyzionął ducha.

Wówczas zbrodniarz uderzył z kolei nożem kobietę i spłoszony uciekł. Jak krąży pogłoski, jest to prawdopodobnie zemsta odrzuconego narzeczonego.

Oficerowie marynarki polskiej przed sądem.

Rozprawa potrwa cały miesiąc.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 września. W dniu 5 października odbędzie się rozprawa sądowa komandora Jana Bartoszewicz-Stachowskiego i innych oficerów polskiej marynarki

oskarżonych o szereg nadużyć służbowych

w chęci zysku. Wszyscy oskarżeni odpowiadają będa z więzienia.

Dotąd powołano 150 świadków. Rozprawa potrwa cały miesiąc.

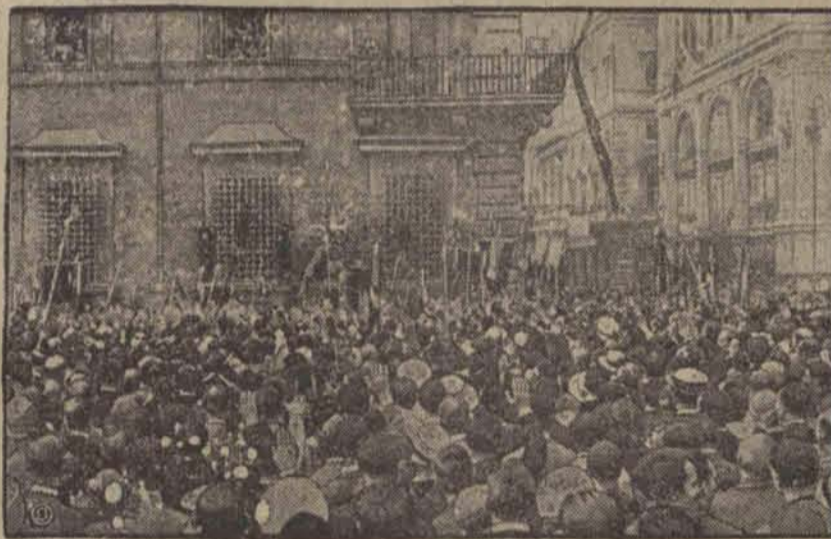
WARSZAWA BOJKOTUJE RZEŹNIKÓW.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 9. — Ostatnia dość znaczna podwyżka cen wyrobów masarskich wywołała odruchowy

bojkot ze strony ludności Warszawy. Już w ciągu pierwszych dni sprzedaż wędlin zmalała o 50 proc.

Echa zamachu na „il Duce“.



W kilka chwil po cudownym ocaleniu dyktatora Włoch, Mussoliniego, przed „Palazzo Chigi“ zebrały się tysiączne tłumy publiczności, manifestujące swe przywiązanie do dyktatora.

Narzeczonej odstąpił za 1000 dolarów piękną łodziankę.

Pojedynek młodzieńców na laski.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17 września. 20-letni Seweryn Krotman handlowiec, zaręczył się niedawno

z uroczą łodzianką

Dorą Aftergut, córką zamożnego kupca. Dora przed kilku dniami przybyła do Warszawy w celu poznania rodziny narzeczonego. Tutaj zaznajomiła się z kolegą szkolnym narzeczonego, niejakim Leonem Brombergiem, farmaceutą z zawodu.

Piękną łodzianką na Brombergu wywarła ogromne wrażenie.

Zwrócił się więc do p. Krotmana z propozycją

odstąpienia narzeczonej za 1000

dolarów. Narzeczonej wahał się z początku, lecz wkońcu przystał i otrzymał 100 dolarów à conto. Wówczas p. Bromberg pojechał do Łodzi i poprosił rodziców o rękę pięknej Dory. Odprawiono go jednak z kwitkiem. Nieszczęśliwy farmaceutę powróciłszy do Warszawy zażądał od Krotmana

zwrotu pierwszej raty.

Na tem tle między amantami doszło do szalonej bójki w jednym z ogrodów miejskich. Młodzi połamali laski, a policja warszawska spisała protokół.

SPRAWA PODWYŻKI PŁAC W ZAWIESZENIU.

(Od własnego korespondenta).

Warszawa, 17. 9. — Dziś odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów.

Jak się dowiadujemy sprawa uposażeń urzędniczych nie będzie poruszana.

WARSZAWA UJRZY POMNIK SZOPENA 17 PAŹDZIERNIKA.

(Od własnego korespondenta).

Montowanie pomnika Szopena w Alejach Ujazdowskich trwać będzie do 10 października.

Dnia 17 października pomnik zostanie odsłonięty.

DOŻYWOTNIE WIEZIENIE ZA PODPALENIE STERTY PSZENICY.

Z Lublina donoszą:

Sąd okręgowy w trybie doraźnym skazał mieszkańca wsi Piaski Luterskie, niejakiego Józefa Zajaczkę, na dożywotnie więzienie za rozmyślne podpalenie sterty pszenicy w miejscowości Kępa.

Pierwsza przedg. warszawska.

London	43,67
Nowy-Jork	8,98
Paryż	25,74
Szwajcaria	173,91

Druga przedg. warszawska.

Dolar w obrotach prywatnych	8,99
-----------------------------	------

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie — 8,94.

Prywatnie dolar w żądaniu 9,901
W płaceniu 8,99

Tendencja spokojna Podaż średnia

Pierwsze publiczne posiedzenie zreorganizowanej Rady Ligi. Polska w areopagu świata.

Genewa, 17. 9. — Rada Ligi w nowym składzie zebrała się o godz. 17

na swoje pierwsze posiedzenie.

Na wstępie tego poufnego posiedzenia, które od było się nie w wielkiej sali konferencyjnej, lecz

w małym gabinecie,

oświadczył delegat Niemiec Stresemann, że wprawa według porządku alfabetycznego on powinienby przewodniczyć temu posiedzeniu, jednak wobec braku doświadczenia w sprawach Ligi prosi, aby przewodnictwo objął dotychczasowy przewodniczący Rady dr. Benesz.

Wobec tego, iż Rada przyjęła ten wniosek, przewodnictwo objął Benesz.

Publiczne posiedzenie Rady, które nastąpiło bez pośrednio potem w wielkiej sali konferencyjnej, stanowiło oczywiście

sensację dnia.

Pomimo ścisłej kontroli biletów, trybuny i galerie były tak przepełnione, że dziennikarzom i publiczności brakowało dostojnie tchu. Nawet sami członkowie Rady byli zdziwieni takim natłokiem publiczności.

Przy stole obrad, posiadającym kształt podkowy na wysokim podjum, zajęli delegaci miejsca w następującym porządku: po prawej stronie przewodniczącego Benesza zasiadli:

Briand, Scialoja, Stresemann, Hillegard, Urrutia (Kolumbia), Zaleski, Guerero;

po lewej zaś stronie Benesza, jak zwykle zajął miejsce generalny sekretarz Drummond, następnie Chamberlain, Ishi, Broncker, Czoa-Sia-Czu, Lowden (Holandia) i Millineu.

Wewnętrzna strona podkowy zajęli, jak zwykle tłumacze.

Przewodniczący Benesz zagał drugie z kolei

posiedzenie Rady Ligi, oświadczył, iż miło mu jest powitać w Radzie

nowych kolegów.

Następnie powitał delegata Niemiec Stresemann

Na trzy lata mamy spokój.

Obecność Polski w Radzie Ligi umożliwi przygotowanie gruntu do zmiany miejsca nieistalego na stałe.

Wybór Polski do Rady Ligi Narodów na okres trzyletni, oraz przyznanie jej formalnego prawa nowoobieralności jest zwycięstwem, którego ważności nie można nie podkreślić. Polska uzyskała na trzy lata

swobodę ruchów,

i będzie mogła w ciągu tego okresu nie tylko skutecznie bronić swoich interesów na terenie Ligi, ale przygotować grunt pod konieczny projekt zmiany naszego miejsca nieistalego na stałe.

Jak słusznie podkreślił minister Zaleski w swoim przemówieniu, Polska

na, który dziękował lekkim ukłonem. Nastąpiły o górze powitania pomiędzy nowymi członkami Rady, poczem Benesz oświadczył ponownie, że praca Rady Ligi

będzie nadal ożywiona tym samym duchem pojednania,

jak dotychczas i że będzie pracować w dalszym ciągu nad „magna charta” pokoju.

Po tej skromnej uroczystości powitalnej, Rada przesyła od razu do

porządku dziennego.

Scialoja zwał sprawę z prac nad utworzeniem międzynarodowej organizacji, mającej na celu spalenie z pomocą krajom dotkniętym katastrofami żywiołowymi.

Wystawa mistrzów malarstwa polskiego w Miejskiej Galerji Sztuki.

Jak czarodziejską różdżką tknięta Miejska Galeria Sztuki tonąca przez kilka dni ostatnich w barwnym przepychu jesiennego kwiecia zmieniła nagłe swój wygląd, przeistaczając się wczoraj w dostojną świątynię polskiej sztuki plastycznej.

W odświeżonej wozystymi, perskimi dywanami, epokowymi gobelinami zielenią i złotem przybranej sali, wśród stylowych mebli, bronzów i rzeźb, miasto Łódź gości muzealne dzieła natchnionych mistrzów pendzla polskiego.

J. Matejko, M. Gieryski, A. Chelmoński, T. Ajdukiewicz, Wojciech Kossak, Józef Malczewski, H. Siemiradzki i inni stu z górą obrazami swymi przemawiają do skostniałego w businessie „Jodermenscha”, budząc w nim tlejące pod popiołem szarżysty życia poczucie piękna i pragnie nie szerszego oddechu w atmosferze zaczarowanej krajiny sztuki.

Nie dziwnego, że wielu z licznie wczoraj na wernisażu zebranej elity inteligencji łódzkiej długie chwile tonęło zadumanym i zachwyconym wzrokiem w otaczających ich zewsząd arcydziełach malarskich.

Zaraz u progu wzrok przykuwa

„Lirnik” Wyczółkowski,

„Kobieta, wino i śpiew” Lentza, „Bezdomni” Minkowskiego, „Bledny grajak” Stasiaka; w głębi są w nawprost wejścia, „Św. Serafin” Matejki na

złotem tle, a dalej po prawej stronie „Targ w Kairze”, „Targ w Dobrudży” i „Branka” Ajdukiewicza, „Portret Clechowski” w karmazynowym kontuszu — Matejki „Dziewczyna z dzbankiem”, „Dniestr w nocy” Chelmońskiego.

Imponuje rozmiarami, rozmachem i siłą wyrazu

„Atak Mameluków” W. Kossaka, a wrusza do głębi jego „Obrona Lwowa” — chłopiec 10 — 12 -letni na bojowym posterunku pod murami miasta w ładownicy i z nastawioną na cel strzelbą.

Od symbolistyki Jacka Malczewskiego trudno oczu oderwać, a „Sen” Weyssenhofa ostentacyjnie rozmarza.

Ale dość tej litanji, nie obejmującej bynajmniej wszystkich godnych wyróżnienia arcydzieł.

„Wystawę Mistrzów Malarstwa Polskiego”, której zorganizowanie przynosi zaszczyt Dyrekcji, powinien zwiedzić kilkakrotnie każdy kto rości jakieś prawo do figurowania w szeregach inteligencji łódzkiej, jak również nabyć wnielen na pamiętkę wykładowy katalog wydany przez M. G. Szt., zawierający 30 ilustracji i cenne objaśnienia.

Dzieła pochodzą ze zbiorów Salonu Sztuki A. Outnagera w Warszawie.

Wiejski konik zląkł się tramwaju.

Balon z kwasem siarczanym.

W dniu wczorajszym około godziny 4 po południu 54-letni Michał Klejn, mieszkaniec Sieradza, po sprzedaniu owoców wracał do domu ulicą Piotrkowską. W pewnej chwili obok posesji Nr. 294 koło przestraszywszy się tramwaju zaczął ponosić. Podczas ścigania lejc Klejn zachwiał się i spadł z wozu, przyczem padając przewrócił wieszony przez niego balon z kwasem siarczanym. Balon rozbil się

w drobne kawałki, a gryzący plyn wylał się na Klejną.

Przeniesiono go do bramy jednego z pobliskich domów, dokąd też zawieziono karetkę pogotowia ratunkowego. Lekarz skonstatował u Klejny ogólne poparzenie ciała

i po nałożeniu opatrunków odwiózł go do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej w stanie bardzo ciężkim.

Gorąca kąpiel.

Niefortunny upadek.

Wczoraj wieczorem w domu przy ulicy Bratka 41, rozległy się przeraźliwe krzyki. Zaalarmowani lokatorzy wbiegli do mieszkania, skąd wydobywały się owe krzyki, gdzie ujrzał leżącego na ziemi 28-letniego Oswalda Keplera, który upadając pociągnął za sobą czajnik.

Gorąca woda poparzyła mu piersi i twarz. Na miejsce wypadku zawiezono pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu natychmiastowej pomocy, pozostawił ofiarę

nieszczęśliwego wypadku,

na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Ofiary wielkowiejskiego ruchu.

Cztery wypadki przejechania.

W dniu wczorajszym około godziny 5 po południu przechodzący ulicą Piotrkowską obok domu Nr. 235, 30-letni Józef Adamczyk, woźnica zamieszkały przy ulicy Zielonej 21 (na Bałutach), wpadł pod koła przejeżdżającego tramwaju.

Nieszczęśliwy woźnica odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Lekarz Pogotowia odwiózł Adamczyka do szpitala św. Józefa.

W tym samym czasie w podwórzu domu przy ulicy Wolborskiej 14, została

przejechana wozem cieżarowym

19-letnia Ewa Lemberg, córka dozorczy tegoż domu. Po udzieleniu pomocy, lekarz odwiózł ją do

szpitala przy ulicy Drewnowskiej w stanie ciężkim.

Również na ulicy Zgierskiej wpadła pod koła wozu 36-letnia Ryka Tajtelbaum, ulegając ciężkim obrażeniom ciała. Tajtelbaumowa została odwieziona karetką Pogotowia do szpitala.

Czwarty wypadek przejechania miał miejsce tuż przy dworcu kolejowym Łódź-kaliska 21-letni robotnik sezonowy Jan Wojteczak, zamieszkały przy ulicy Pszemnej 3, został przejechany przez wóz naładowany kamieniami.

Zawiezony lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku odwiózł nieszczęśliwego robotnika do Zbiornik miejskiej w stanie bardzo osłabionym.

Niemieccy „miłośnicy” natury

przechadzali się nago po lasach w Locarno.

Dzienniki szwajcarskie donoszą o wydaleniu z granic Szwajcarii grupy 20 Niemców i Niemek, należących do Towarzystwa „miłośników natury”. Powodem wydalenia stało się to, że grupa niemiecka od kilku dni

spacerowała całkiem nago po lasach otaczających Locarno. Aresztowano ich więc i wysłano pod eskortą do Bazylei, skąd wydaleni będą poza granicę niemiecką.

Grupa niemieckich „miłośników natury” skła-

dała się z 9 mężczyzn w wieku 21 — 65 oraz z 11 kobiet od 18 — 56 lat. Przywódcą ich był pewien profesor niemiecki, który odsładywał w swoję ojczyźnie karę kilkumiesięcznego więzienia za jakieś przestępstwo.

Policja szwajcarska przed wydaleniem ekscen-

trycznych turystów

kazała im się ubrać w odzież

dostarczoną przez zarząd miasta.

Flirt rabiną z Radymna

za oceanem.

Wpadł w sidła szantażystki i musiał u policji szukać przed nią ratunku.

Radymno, 17 września. Radymno pod Przemysłem i dalekie jego okolice mają obecnie niemałą sensację. Jest to sprawa rabiną miejskiego Spiry, który jeszcze raz udowodnił tę tezę, że starość mu się wysumieć.

Rabin Spira, człek obecnie 70-letni, mający żonę i dziewięcioro dzieci wyjechał w r. 1923 do swoich ziemiaków do Ameryki, gdzie był przyjmowany przez nich bardzo gościnnie i cieszył się tam wielką popularnością. Szczególną sympatią zapalała ku niemu wdowa po niejakim Rubinie, dalekim krewnym.

Po niejakim czasie Spira sprowadził się do mieszkania owej wdowy i wcale nie był niezuchy na wszystkie jej wdzięki.

Dama owa, jakkolwiek 50-letnia, jak niesie fama, zachowała świeżość i powab młodości. Aż pewnego dnia przyszło do zamachu stanu. Pani Rubinowa szepnęła pewnego razu ukochanemu na ucho, że czuje się matką.

— Cóż wobec tego? — rzecze rabin.

— Wobec tego musisz się ze mną ożenić, bo będzie skandal.

— Jaki skandal?

— Zastrzele cie.

Rabin, aczkolwiek przeżył już ładny okres cza-

su, był jeszcze pełen ochoty do życia i wcale nie zamierzał umrzeć tak marną śmiercią. Zgodził się więc wziąć amerykański ślub i dał w dodatku swej nowej żonie 2000 dolarów. Jednakowoż stracił do niej sympatię i wrócił do rodzinnego Radymna, gdzie zamieszkał na tonie swej dawnej rodziny.

Atoli druga żona, poślubiona po amerykańsku, nie zapomniała o swoim mężu. Pragnęła być niepodzielną rabinową i pozbyć się konkurentki i w tym celu przysłała pewnego razu rabinowi „proszki do spania”, które on miał dać swej żonie. Proszki te były naturalnie niczem innym jak tylko trucizną.

Rabin nie skorzystał z tej sposobności, wobec czego owa amerykańska namiętna dama przyjechała do Radymna. I teraz zaczęła się seria wymuszeń. Groząc wczemu pseudo-mężowi skandalem i procesem wymuszała od niego rozmaite sumy i przedmioty: raz tysiąc dolarów, drugi raz perły, znowu drogocenną szkatułkę, a wreszcie zażądała 5000 dolarów.

Tego już za wiele było rabinowi. Zrobił doniesienie do prokuratury, szantażystka dostała się pod klucz, a cała sprawa tak intymna, stała się tajemnicą publiczną. ikc.

Miasto spłaca swoje długi.

Większa część pożyczki kanalizacyjnej za rok ubiegły zostanie wyrównana.

Miastu należało się od elektrowni jeszcze 2.400.000 złotych, które znajdowały się w dyspozycji rządu i dnia 23 października miały przejść do dyspozycji władz miejskich. W dniu wczorajszym uchwalono sumę tę

przełać z powrotem do kas państwowych tytułem częściowej spłaty długu zaciągniętego na kanalizację w roku 1925 w kwocie 3.600.000 zło-

tych na 12 proc. rocznie.

W ten sposób miasto uwolni się od większej części krótkoterminowego długu wysoko-oprocentowanego, albowiem pozostanie tylko 1.200.000, które jednak prawdopodobnie uda się

skonwertować na pożyczkę długoterminową o niższym oprocentowaniu (6 proc.).

Przedłużenie godzin handlu przed świętami żydowskimi

nastąpi dopiero po zatwierdzeniu uchwały przez ministerstwo pracy i opieki społecznej.

Jak się dowiadujemy, musi wczorajsza uchwała rady miejskiej w sprawie przedłużenia godzin handlu przed świętami żydowskimi do godziny 9 wieczorem uzyskać zatwierdzenie władz wojewódzkich i

ministerstwa pracy i opieki społecznej. Dopiero po nadejściu zawiadomienia ministerstwa pracy i opieki społecznej, że przeciw proponowanemu przedłużeniu nie podnosi żadnego sprzeciwu, uchwała ta stanie się prawomocną.

Siła wyobraźni może człowieka przyprawić o chorobę, a nawet o śmierć.

Cudowna moc autosuggestji.

W świeżej mogile spoczywa śmiertelne szczątki Emila Coue'go, wielkiego magika z Nancy.

Spuściznę po nim objęli asystenci jego, którzy w założonej przez niego szkole **syggestyjnego leczenia** długie lata u boku mistrza pracowali.

Duchowe przewodnictwo wielkiego ruchtu, zapoczątkowanego przez byłego aptekarza leży obecnie w rekach Charles Baudoin, szwajcarskiego filozofa, który leży czy pomiędzy swymi uczniami **wielu głębokich uczonych**.

I doświadczonych praktyków. Odczuwa się jednak brak tak wybitnie silnej indywidualności i takiego **fanatycznego bojownika** jakim był Coue.

Mimo to zwolennicy Coue'go nie obawiają się o dzieło swego mistrza. Skala faktów oczywistych i dokonanych eksperymentów, **stwierdzających prawdziwość jego teorii naukowych** jest tak wielka, że nie może być mowy o tem, aby nauka jego poszła w zapomnienie.

W tych dniach podały pisma z Ameryki wiadomość w zdumiewający sposób udawadniająca słuszność podstawowych zasad Coue'go

o wszechpotężnej autosugesji.

W mieście Wirginii pewien człowiek imieniem Doves został skazany na śmierć za **potrojne zabójstwo w celach rabunkowych**

Prawo tamtejsze pozwala na dokonywanie naukowych eksperymentów nad skazanymi na śmierć, o ile nie przyczyniają one delikwentowi **zbędnych cierpień.**

Obóz biolog Daniel Hobbes zwrócił się do odnośnych władz z prośbą o pozwolenie **zglądzenia skazańca ze świata za pomocą autosuggestji.**

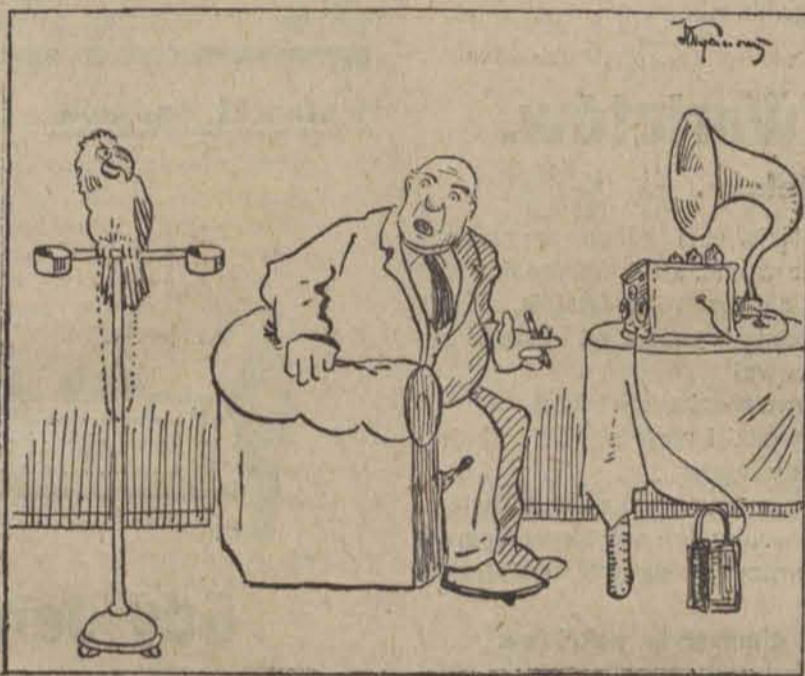
czego też dokonał w następujący sposób.

Skazańcowi zawiązano przedewszystkiem oczy czarna przepaska i Hobbes uprzedził go, że otworzą mu żyły nie zadając najmniejszego bólu.

Uczucie tylko ciepła krwi, płynąca z ran.

amerykańskich czasopiśmie naukowych, powołując się na cudowne zabiegi Coue'go, który autosuggestją jedynie leczył kalectwo, jankanie i wszelkiego rodzaju nerwową chorobę i może również, według jego zdania

Ptasia konkurencja.



Pan: — Co radjo-apatat zagra: „Jak pani tam względem tego, co i owszem” — to ta wstrętna papuga odpowiada zaraz: „mój drogi nie namawiaj, bo ulegnę”... Przecież nie o ciebie chodzi...

Poczem zrobiono w czterech miejscach ciała zupełnie nieszkodliwe nakłucia szpilką i

połano ciała ciepłą wodą.

W ciągu pięciu minut skazańca wyzionął ducha.

Historja brzmi nieprawdopodobnie, ale Daniel Hobbes nie zawahał się opisać wypadku ze wszelkimi szczegółami w jednym z najpoważniejszych

zabić człowieka.

Hobbes przytoczył jeszcze jeden niezwykły wypadek, który miał miejsce przed sześciu laty w New-Yorku.

Rosyjski robotnik Piotr Roskitow, który pracował w fabryce sztucznego lodu, pewnego dnia fatalnym zbiegiem okoliczności **został zamknięty w chłodniku instalacji.**

Gdy w 36 godzin potem otwarto chłod

nik, znaleziono trupa nieszczęśliwego, który zamarł, jakkolwiek stwierdzono, że aparat do wytwarzania niskiej temperatury wskutek jakiegoś defektu

nie działał podczas pobytu jego w dułance i zimno w chłodniku wynosiło zaledwie 4 stopnie Cels. niżej zera — temperatura nie mogąca w żadnym razie wywołać śmierci dorosłego człowieka.

Co zatem zabiło Roskitowa?

Autosuggestja — mocne,

głębokie i niewzruszone przekonanie,

że w kamerze temperatura ma wynosić 40 st. C. niżej zera — która go musi zabić. Śmierć nastąpiła na skutek

działania myśli jedynie.

przy zachowaniu wszystkich charakterystycznych cech towarzyszących śmierci z powodu zamrznięcia.

Trzeci wypadek miał miejsce jeszcze kilkaset lat temu, wymyka się przeto naszej kontroli. Z powyższem zastrzeżeniem podajemy jednak okoliczności w jakich się zdarzył.

W roku 1426 pewien człowiek, niejaki Giovanni Negro został skazany na śmierć. Zamknięto go w więz. gdzie

umrzeć miał śmiercią głodową.

Negro spędził jednakże tylko 48 godzin w ciemnej celi swego więzienia; ulaskawiony bowiem miał być trzeciego dnia **wypuszczony na wolność.**

Gdy po dwóch latach stróż więzienia udał się do niego z dobrą nowiną, zastał go bez duszy. W ciągu tych dwóch dni — nie orietował się, rzecz prosta — w czasie, celi bowiem dzień i noc pogrążona była w ciemnościach —

umarł faktycznie z głodu.

I w tym wypadku śmierć musiała nastąpić wskutek przywidzenia — post 48-godzinny wydał mu się prawdopodobnie wielotygodniową głodówką.

Ze siła wyobraźni

może przyprawić o chorobę,

dowiedli indyjscy i greccy lekarze przed wielu tysiącami lat. Coue'mu zaś przypa- dło w udziale dowieść, że ten trucicielski naturalny medykament może być również wykorzystany jako

cudowny środek leczniczy.

Wyżej zobrazowane wypadki jasno mówią, że siła autosuggestji w dosłownem słowa tego znaczeniu ma władzę nad życiem i śmiercią człowieka.



Modne małżeństwo.

Czytają i mileżą zagłębieni w czytaniu nie rzucając sobie ani dobrego spojrzenia, ani nawet złego.

Dziś w gazecie musiało być coś szczególnie interesującego. Maż staje się nagle niespokojny, potrząsa głową i wydatuje z siebie półtony:

— Coś takiego!... No, coś podobnego... To jest oczywiście...

Zaczalby chętnie rozmawiać z swą żoną, ale nie próbuje nawet, ponieważ widzi, że akurat zaczęła czytać dalszy ciąg powieści i duch jej buja gdzieś w przestworzach.

Ona (zdenerwowana jego zachowaniem się, pyta, nie podnosząc oczu): Co ci się stało?

On: Posłuchaj: — Wczoraj odbyło się ciągnięcie piątej klasy loterii. Posiadacz numeru 54.364, wygrał 500.000 zł.

Ona (czytając dalszy ciąg powieści): Tak... doprawdy... Co to ciebie zresztą obchodzi?

On (rozgorączkowany): Jak można być spokojnym, gdy pomyśli się, że coś do-

dobnego podają komuś do śniadania. 500.000 zł.

Ona: Nie unoś się. Wszak ludzie kupili ten los ósemkami i podzielił szczęście na ośm części.

On: Więc każdy z nich wygra 66.000 złotych. To też nie jest nieszczęście. I akurat musiało się to zdarzyć komuś w Suwałkach. Człowiek staje się zły i pyta sam siebie. Dlaczego mnie nie zdarza się coś podobnego?

Ona (podnosi wreszcie głowę): Czy wogóle masz jakiś los na loterii?

On (zdenerwowany): Naturalnie nie mam ani jednego. Ale to wszystko jedno. Stajesz się drobnostkowa. To prawdy dziwnie po kobiecemu! Wy kobiety w takich sprawach jesteście całkiem pozbawione fantazji...

Ona: Cóż ci pomoże twoja cała fantazja, o ile nie wygrałeś głównego losu na loterii?

On: Nie rozumiesz mnie. Piękno głównej wygranej nie tkwi wcale w samych pieniądzach, lecz w fantazjowaniu o rozmaitych możliwościach...

Ona (znów zagłębia się w dalszym ciągu powieści).

On: Ciebie interesuje naturalnie tylko twoja powieść. Nie znam jej, ale wiem napewno: w tej powieści niema dla mnie ani jednej tak interesującej postaci, jak posiadacz losu numeru 54364.

Ona (czytając): Jakiego numeru telefonicznego szukasz! Zobacz, może znajdziesz go w drukowanym wykazie...

On (patetycznie): Szukam numeru telefonu szczęścia! Lecz nie mogę go nigdzie znaleźć. Aby go odnaleźć, należy

być roznosicielem węgla, posłańcem lub operatorem odcisków. Zawsze tacy nisko stojący ludzie wygrywają główny los. Nie wiedzą oni zupełnie, co począć z tak wielką sumą pieniędzy, bowiem nie posiadają prawie żadnych potrzeb. Boże, gdybym tak ja wygrał główny los na loterii, co ja bym wszystko...

Ona (przestaje czytać i podnosi głowę): No, cożbyś zrobił z temi pieniędzmi?

On: Co...? Zdziwisz się, przedewszystkiem zwróciłbym uwagę na to, aby nikt nie dowiedział się o naszym szczęściu.

Ona (podniecona): Coooo?... To byłoby bezsensowne. Jeżeli nikt ze znajomych niema się o tem dowiedzieć, to sytuacja byłaby taka sama, jakbyśmy wcale nie wygrali głównego losu.

On: Wybornie. Chcę posiadać te pieniądze w zupełnym spokoju. Nie chcę, aby naciągali mnie twoi krewni ani męzo wie twoich przyjaciółek. Nie mam zamiaru pozbywać się pieniędzy w ten sposób.

Ona (zdenerwowana): To całkiem niesłychane!

On (z siła człowieka bogatego): Słuchaj, moja uroczą czytelniczko powieści, co będzie dalej. Takich zwrotów niema napewno w tej powieści; uważaj dobrze: przez te miljarde nie zmienimy wcale naszego trybu życia.

Ona: Oszalałeś! Wreszcie mamy pieniądze, jesteśmy bogaci...

On: Dlatego możemy sobie nareszcie pozwolić na oszczędzanie i noszenie zniżonych nawet rzeczy. Na to mogą

sobie pozwolić tylko miljarderzy. Dopóki nie mieliśmy nic, musieliśmy występować z wyszukaną elegancją.

Ona (urazona): I ty sądzisz, że ja się na to zgodzę? Nie, mój drogi, mam już dosyć tego wiecznego oszczędzania. Chcę sobie wreszcie zacząć kupować suknie i kapelusze w eleganckich magazynach. Chcę jechać na Riwierę, brać udział w wyścigach automobilowych i mieć własną wille...

On (wzburzony): W dwa lata zniknie cały nasz majątek, jak dym. Co ty sobie wyobrażasz? Jesteś dziwnie lekkomyślna. Temi pieniędzmi nie będę robił żadnych interesów. Oddam je w pewne ręce na skromny procent. Dopiero trzeba będzie oszczędzać.

Ona (gorzko): Tak? Znow oszczędzać? I po to pada na ciebie główna wygrana? Wszak od razu powiedziałam, że nie wiesz, co począć z pieniędzmi.

On: Nie rozumiesz tego. Zepsuł ci luksus, którym otaczają cię twoje przyjaciółki. Ale od teraz...

W ten sposób jedno miłe słówko wiedzie za sobą inne, aż wkońcu małżonka wściekła zrywa się, rzuca w męża dalszym ciągiem powieści, jak rękawicę i wychodzi obrażona.

On (patrzy na nią zdumiony, powol zaczyna się zastanawiać): Zdaje mi się że ona jest teraz zła. I oto wszystko o te pół miljona, które wygrał ktoś inny. Jestem zadowolony, że nie wygrałem tego głupiego losu... (Odchodzi, by zaciągnąć świeże długie wekslowe i bankowe).

Zaczarowany las najrozmaitszych dźwięków.

Organy kościelne złożone z 10.934 piszczałek.

Obecnie skonstruowano dla Katedry w Liverpoolu

największe organy świata.

Budowa ich trwała lat kilkanaście, a rozpoczęta została jeszcze przed wojną. Pochłonięta ona olbrzymią sumę 100 tysięcy funtów szterlingów. Instrument przedstawia się istotnie imponująco. Posiada on pięć rzędów klawiszy, 118 registrów i

10.934 piszczałek!

Organy te wprawia w ruch specjalna instalacja elektryczno-dynamiczna o sile trzydziestu pięciu koni parowych.

Rozmiary organów są tak olbrzymie, że musiano umieścić przy nich aż

piętnaście aparatów telefonicznych,

które organista wydaje dyspozycje odpowiednim poruszaczom miechów. Efekty artystyczne, zyskane dzięki temu instru-

mentowi, są niezwykle. Katedra zamienia się podczas gry w jakiś zaczarowany las dźwięków najrozmaitszych, wśród których króluje uroczą

„vox humana”.

dźwięcząca jakby piękny głos kobiecy, a zarazem posiadająca w sobie coś nadziemskiego, anielskiego, co duszę porwuje w za światy.

W najbliższym czasie ma na organistę tej katedry zostać zaangażowany sławny Burmester,

który uchodzi za jednego z najlepszych organistów świata, a obecnie bawi w Ameryce i otrzymuje wprost królewskie honorarium. Burmester ma otrzymać w Liverpoolu 12 tysięcy funtów szterlingów rocznego wynagrodzenia.

Świat aż się roi od warjatów.

Ciekawa statystyka angielska.

Oficjalny komunikat londyńskiego urzędu zdrowotnego stwierdza, iż liczba osób obojga płci, chorych umysłowo wzrosła w Anglii znacznie w przeciągu roku. A więc w styczniu 1926 liczba warjatów w angielskich zakładach wynosiła

133.883 osób,

a zatem o 2439 więcej niż w styczniu roku ubiegłego.

W związku z tą statystyką należy stwierdzić, iż podobny wzrost chorych umysłowo można zauważyć również w innych państwach. Zwłaszcza w Niemczech choroby umysłowe szerzą się w

zastraszający wprost sposób.

Skąd to pochodzi? Uчені utrzymują, iż przyczyną jest po pierwsze wielka wojna, a powtórnie tempo wymagań życia nowo-

czesnego. Najwięcej złego wyrządziła niewątpliwie wojna, która nerwy licznych rzesz ludzkich rozstroiła fatalnie. Życie zaś nowoczesne wymaga od naszego systemu nerwowego

sprawności tak wielkiej,

że mózg zawodzi i psuje się jak nadmierne forsowany aparat...

Lekarstwem na to jest niewątpliwie uprawianie sportów, lub przynajmniej zrównoważenie pracy mózgowej codzienną, choćby,

krótką gimnastyką pokojową.

Wielce pożytecznym jest w tym względzie system Müllera, którego metoda zyskała sobie tysiące zwolenników na całym świecie.

Książę -- lokajem.

Aresztowanie międzynarodowego oszusta.

W Nizzy aresztowano obecnie w „księżcu” Andrzeja di Monta pod zarzutem nieprawego noszenia tytułu księżcego, oraz z powodu popełnienia szeregu oszustw i malwersacji. Andrzej di Monta grasował od dłuższego czasu w wytwornych miejscach kąpielowych. Grał zawsze bardzo wysoko, przyczem oczywiście posługiwał się

sztuczkami szulerskimi.

Będąc człowiekiem przystojnym i eleganckim, umiał on również wkradać się do serca i szkatuły starszych, bogatych, a żądnych miłości dam.

Przez kilka lat wiodło mu się doskonale. Dopiero onegdaj poślizgnęła mu się

noga w Nizzy. Podczas partii bakarata schwytano go na oszustwie. Policja zajęła się „księciem” i wówczas okazało się, iż pan di Monta jest z zawodu

kelnerem.

Zajęty przez kilka lat w wytwornym hotelu francuskim, nabrał eleganckich manier, które przydały mu się później do odgrywania roli rzekomego księcia. Bawiąc kilka tygodni w Nizzy, zdołał ponadto „księżcu” naciągnąć już kilka dam na znaczne sumy. Tylko jedna z tych dam zgłosiła się na policję, skoro dowiedziała się o uwięzieniu oszusta. Inne wolały zachować dyskretne milczenie.

—o:—

Tajemnicza Angielka bandytka.

Piękna lady z zimną krwią przykładą napadniętym lufę do czoła

Policja londyńska tropi zapamiętałą tajemniczą kobietę, która w przeciągu ostatniego miesiąca popełniła

9 śmiałych rabunków

i wraz z lupem uciekała na samochodzie.

Wedle opisów poszkodowanego jubilera przy Eaton Street i kilku innych kupców, którzy padli ofiarą rabunków, bandytka — lady jest

osobą ujmującej powierzchowności.

Ubiera się modnie, w krótkie jedwabne suknie koloru błękitnego lub różowego, nosi fryzurę chłopięcą, ubrana jest w modny kapelusz.

W drobnych jej rączkach okrytych białą skórzaną rękawiczką,

błyska jednak groźnie dufa rewolweru i z karminowych usteczek pada gromki okrzyk:

— Pieniądze lub śmierć!

Lady bandytka umie spełniać swe groźby.

Przed paru dniami postrzeliła z browningu

bankiera Friedrichs'a,

za to, iż wzbraniał się oddać jej wypchany banknotami portfel.

—o:—

I bez dolarów można żyć.

Testament muzyka.

Znany kompozytor amerykański, Cryll, chcąc, aby córki jego poświęciły się karierze muzycznej, zostawił testament, postanawiający, że o ile córki jego nie wyjdą za mąż przed trzydziestym rokiem życia, to każda z nich otrzyma

po sto tysięcy dolarów.

I rzeczywiście obie panny Cryll grały

na skrzypcach aż poznały dwóch braci White, a nie mogąc zdecydować się na czekanie, jedna lat osiem, a druga siedem, wyszły za mąż. Tem samym,

200 tysięcy dolarów

zamiast w ich kieszeniach, znalazło się w kasie instytucji dobroczynnych.

Końskie chomąta rezerwuarami wódki.

Sprytny rodzaj szmuglu.

Na łódzko-rosyjskiej granicy zatrzymano zaprzęg, który może być śmiało uważany za arcydzieło kunsztu przemysłowego. Chomąta na koniach

były rezerwuarami alkoholu,

w uszach zwierząt schowane były woreczki z drogocennymi kamieniami. Wszystkie prowianty, znajdujące się na wozie, służyły dla celów kontrabandy: kiełbasy nadziano jedwabnymi pończochami, w

garnkach z mlekiem znajdowały się kosztowności. Szczytem zręczności były jajka — wypróżniano je nakłuciami szpilek, by napęcznieć wódką. Rozbicie jednej z tych jajczanych butelek

zdradziło przemysłników.

Podobno kontrabandyści amerykańscy starają się o nabycie patentu na ten sprytny rodzaj szmuglu.

Kręteczki sądowe.



Gdy Jehowa zsyła sabat...

Fanatyzm a handel.

Żyjemy w czasach jaknajdalej idącej tolerancji religijnej, a czasy, kiedy był stosowany w tej dziedzinie wyznaniowej terror, należą do odległej przeszłości. Może sobie każdy w co chce wierzyć a nikomu nie do tego. Jest to jego osobista rzecz.

Nie zdają sobie z tego sprawy, niestety, tkwiący jeszcze głęboko w zaskorupiałych przesądach średniowiecza chasydzi żydowscy.

BOJÓWKI.

Ostatnimi czasy rabinów doszli do przekonania, iż wielkie rozprężenie zapanowało w narodzie izraelskim. Nie są bowiem przestrzegane należycie podstawowe przepisy religijne. Coraz więcej jest takich, którzy w sobotę jeżdżą, palą papierosa a co najgorsza mają otwarte sklepy i handlują.

I oto pod natchnieniem rabinów utworzyły się samorzutnie lotne bojowe oddziały chasydzkie, występujące w obronie świętości szabasu.

W liczbie kilkunastu a czasem i kilkudziesięciu osób w piątki po zachodzie słońca oraz w soboty obchodzą wojowniczo usposobieni chasydzi miasto, dostrzegłszy jakiś sklep żydowski otwarty, pomimo szabasu, zwracają się do właściciela z żądaniem, aby go natychmiast zamknął. Rzecz prosta, że to żądanie wyrażane bywa w sposób nie tchnący bynajmniej wersalskością. Na głowę odstępcy syją się kwieciste epitety, przedstawiające z plastyką i obrazowością isticie orientálną te nieszczęścia, które mają go dotknąć.

Błąda takiemu panu skoro usiłuje stawiać opór żądaniu przybyłej gromady. Następuje doraźny wymiar sprawiedliwości: właściciel sklepu wychodzi z opresji takiej srodze poturbowany.

Bywa i gorzej: w zeszłym roku w Warszawie chasydzi zdemolowali doszczętnie sklep a właściciela srodze obili.

WOJOWNICZY IMACH.

Aron Imach, pobożny żydek posłyszał w sercu swem głos potężny, wzywający go do gromienia tych, którzy mają czelność naruszać świętość szabasu.

Z gromadą adherentów swych obchodził okolice placu Reymonta.

Razu pewnego w piątek wieczorem stwierdził, iż niejaki Gilstern nie zamknął sklepu, pomimo, że dawno już zmrok zapadł i świece palły się w sabaśnikach.

Płonąc świętym gniewem wtargnął w towarzyszy do sklepu, żądając natychmiastowego zamknięcia. Nie posłuchał p. Gistera rozkazu Imacha. Wówczas ten zaczął mu wymyślać, w czem dzielnie sekundowali mu przybyli wraz z nim chasydzi. Pan Gistera nie został dłużny, zwłaszcza, że po stronie jego znaleźli się znajdujący się właśnie w sklepie klienci. Na skutek awantury przed sklepem utworzyło się olbrzymie zbiegowisko tamujące ruch uliczny. Zwróciło to uwagę stojącego na straży ładu i porządku posterunkowego. Imachowi spisano protokół za zakłócenie spokoju publicznego.

WYROK ZATWIERDZONY.

W swoim czasie sprawa rozpatrywana była przez sąd pokoju, który skazał Arona Imacha na 15 zł. grzywny lub 3 dni aresztu. Niezadowolony z wyroku Imach założył apelację. W dniu 15 b. m. sprawę tę rozpatrywał ponownie Sąd Okręgowy, który wyrok I-szej instancji zatwierdził

Sza-wicz.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 14-go do dn. 20-go września r. b.

Dla dorosłych

KOENIGSMARK Dramat w 7 aktach, według scenariusza PIOTRA BENOIT.

Dla młodzieży:

GŁOS KRWI Dramat w 7 aktach

ŻYWA LALKA komedia w 2 aktach.

8 Kl. Gimnazjum Humanistyczne Ady Koziółkiewicz-Skrzypkowskiej

(SIENKIEWICZA 57)

przenosi się z dniem 1.X do obszernego nowego lokalu z dużym ogrodem. Kancelaria przyjmuje zapisy od 9-ej do 2-ej p.p. do wszystkich klas od A do 7-ej włącznie. Dla dzieci w wieku przedszkolnym komplety freblowskie w oddzielnym budynku. Przy gimnazjum pensjonat dla uczennic.

Dzień w Łodzi.

—:—



Boli cię głowa --- kładź się spać.

Ale zamknij przedtem drzwi mieszkania.

Pan Zbigniew Romanowski, zamieszkały przy ul. Grodzkiej 8 w dniu wczorajszym narzekał na silny ból głowy. Po obiedzie i proszku ułożywszy się na kanapie szczęśliwym trafem zasnął. W tym czasie, ulicą Grodzką przechodził Abram Iwanicz, wykwalifikowany złodziej. Otwarty balkon mieszkania p. Zbigniewa zachęcił go do przedsięwzięcia wyprawy. Kociemi ruchami wdrapał się tedy na balkon i piętra i już po chwili nie zważając na śpiącego właściciela mieszkania zaczął myszkować w szafach. Gdy rzeczy skradzione znalazł się już w tobołku zachwycił się i runął na ziemię. Złodziej zachwycił się i runął na ziemię. Tam podbiegli doń przechodnie i ujęli go. Odprowadzono go do komisarjatu, skąd wraz z odpowiednim protokołem został oddany do dyspozycji władz sądowych.

złoty pierścionek.

Przy tej czynności pan R. przebudził się. Speszony Abramek rzucił się do ucieczki. Drogę wybrał przez balkon. Przesadzając go już ogrodzenie balkonu złodziej pan Zbigniew trafił tobołem skradzionych rzeczy, który mu się nawinał pod rękę. Złodziej zachwycił się i runął na ziemię. Tam podbiegli doń przechodnie i ujęli go. Odprowadzono go do komisarjatu, skąd wraz z odpowiednim protokołem został oddany do dyspozycji władz sądowych.

KINO Dom Ludowy

Dziś

Dwie perły kinematografji.
BEBE DANIELS i RICARDO CORTEZ

w przepięknym dramacie p. t.

Pod modrem niebem Argentyny

UWAGA! Ceny miejsc na wszystkie przedstawienia we wszystkie dni I m. 60 gr., II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Myj ręce przed jedzeniem — Tyfus w mieście!

P. WYNNE

97)

SLEPA MIŁOŚĆ.

POWIEŚĆ.

Dzisiejszego wieczora jednak zdarzyła się okazja do prawdziwej radości. Fanszow stanął obok kołyski i spoglądając przez chwilę na małego człowieka, rzekł: — Pozwól mi potrzymać twego malca przez chwilę!

— Dobrze, ale uważaj na jego kręgosłup, — odparł Forest podając mu z dumą dziecko.

Fanszow nachylił się do dziecka i został nagrodzony uśmiechem bezzębnych ust.

— Patrzno, jak ten drobiazg umie się uśmiechać, — rzekł Fanszow z zadowoleniem do swego przyjaciela. To drobne stworzenie przypomniało mu Irę, gdy drżąca i niewinna pierwszy raz spoczęła w jego ramionach. Był to jakby podarunek z nieba, którego świat nie zdołał jeszcze zbrudzić i zepsuć. Ogarnęło go wzruszenie i nagle z oczu popłynęły dwie duże łzy i stoczyły się po twarzy... Mo-

Lichy plon ciężkiej pracy. Wychowanek poczciwego wdowca.

Przed dwoma laty pan Franciszek Rohaciński, wdowiec zamieszkały przy ulicy Brzeskiej 17 wróciwszy nad wieczorem z pracy do domu zastał w swoim mieszkaniu niepożądanego gościa — złodzieja. W pierwszej chwili pan Franciszek schwytywszy jakiś sprzęt chciał się rzucić na niego; spostrzegłszy jednak jego maleńką postać opuścił rękę.

Rohaciński siadł z zapalonym papierosem na krześle i przywołał złodzieja — zaczął go indagować. Złodziej, niejaki Antoni Grzewski lat 14 dygocząc ze strachu opowiedział mu kim jest. Dzieje jego życia były niewesołe. Antos nie znał zupełnie swego ojca, a matka umarła, kiedy jeszcze miał 4 lata. Wychowywała go ulica, więc nie dziwnego że nauczył się kraść.

Skończywszy swe opowiadanie młodocianw złodziej z płaczem runął do nóg Rohacińskiemu prosząc aby go nie oddawał w ręce policji.

Pan Franciszek człek poczciwy daleki był od tego zamiaru. Nakarmił chłopca dał mu buty i kilka złotych i

kazał mu pozostać u siebie.

Z początku chłopak nie mógł się przyzwyczaić do nowego trybu życia, po kilku jednak dniach polubił swego opiekuna. Szybko mijał czas i po trzech latach dorastający Antek dzięki protekcji swojego opiekuna dostał się do jednej z łódzkich fabryk. Z chwila kiedy Antek otrzymał pierwszą tygodniówkę, odezwała się w nim chęt do zabawy, tygodniówkę utopił w restauracji. Następnie również znalazł się w kieszeni knajpiarza. Skromne zarobki nie wystarczały mu na hulanki, więc zdobywał pieniądze ze sprzedaży rzeczy **skradzionych swemu opiekunowi.**

Po pewnym czasie pan Franciszek zarwał sprawki swojego wychowanka. Z początku starał mu się wyperswadować, że źle czyni, kiedy jednak ten nie zważał na to i brnął dalej, opiekun sprawił mu taką łażnię, że Antek musiał przez dni kilka leżeć w łóżku.

— Po takich bałach już nie będzie

Mistrz kopyta i jego zacna małżonka.

Rozcięty policzek.

Od dnia, kiedy w domu przy ul. Konońniczej 4 zamieszkał małżonkowie Antoni i Stanisława Kielawonie, lokatorzy nie narzekali na brak humoru i sensacji.

Pan Antoni, szewc z zawodu, kochał żonę i... wódkę. Te ostatnia pasjami.

Każda wolna od pracy chwile poświęcał całkowicie pękatom butelczynom.

Małżonka pana Antoniego nie mogła zcierpieć widoku pijanego męża i dlatego często w mieszkaniu p. K. słyszała było sprzeczki.

Z tych potyczek wychodziła zawsze p.

żeby wszystko ułożyło się inaczej, gdyby mieli dziecko, — pomyślał oddając swemu przyjacielowi małe zawiniątko.

— Znaleźliśmy więc wrzeszczącego malca, ale mojej żony w domu nie było, zakończył Fanszow swoje opowiadanie, usiłując zachować lekki, żartobliwy ton, aby ukryć swój głęboki niepokój. — Myślałem, że ją tu spotkam, i znajdę ją zapewne w bibliotece... Wejść tam i poszukam ją.

Stało się więc właśnie to, na co czekał maharadża Karmina; Fanszow ujrzał go w bibliotece, w wygodnie rozsiadłego w fotelu i naocześnie stwierdził, że ze zniknięciem żony nie miał nic wspólnego.

— Czy nie było tu lady Fanszow, maharadzo-sahibie? — zapytał Fanszow, oparłszy się jedną ręką o poręcz fotelu i nachyliwszy się nad księciem.

— Nie lordzie, nie widziałem jej dzisiaj jeszcze.

Maharadża był zawsze uosobieniem grzeczności, gdy rozmawiał z człowiekiem, którego nienawidził.

— Dziękuję! — Fanszow wyprostował się, ukłonił i wyszedł znowu na werandę.

— Niema jej w bibliotece, — rzekł do Foresta i Aliny. — Tomku, pożycz mi ko-

kradli! — myślał pan Rohaciński. Mylił się jednak...

Wczorajszej nocy kiedy Rohaciński zasnął, Antek wyskoczył z łóżka, odział się szybko, przygotowanym zawczasu sznurkiem **poprzywiązywał panu Franciszkowi ręce**

Ten się śmieje, kto się ostatni śmieje.

Ucieszne figle pijanego na balkonie.

Po całonocnej hulance pan Adolf Piper młody żonkoś, zamieszkały przy ul. Nowo Dworskiej 3.

powrócił do domu.

Już na progu pana Adolfa przywitała energicznie małżonka.

Gdy pan Adolf oponował przeciwko takiemu przywitaniu, pani Piperowa schwytywszy długą szcztokę

rzuciła się na męża.

Lecz pan Adolf ani myślał czekać na nadobną połowicę i jednym skokiem zna-

i nogi do łóżka, poczem otworzył szafę. Skradłszy z niej dwa garnitury oraz 280 złotych, zbudził śpiącego, uderzył go kilkakrotnie w twarz i zbiegł.

Skrepowany Rohaciński nie mogąc urwolić się z więzów zaczął krzyczeć. Przybiegli sąsiedzi pana Franciszka odwołali zali.

Odszukaniem 17-letniego złodzieja zajęła się policja.

lażł się na balkonie, przezornie zamykając drzwi za sobą. Tu pijany małżonkoś z takiego obrotu rzeczy, poczał skakać z radości po małym balkonie i śmiać się z bezsilności żony.

Pan Adolf przechylił się zbyt mocno przez barjerę balkonu i

spadł na ziemię.

ulegając przytem zwichnięciu nogi. Lekarz pogotowia Kasy Chorych pozostawił Pipera na miejscu w stanie zadawałniającym.

Od przybytku głowa nie boli.

Chciwa pasażerka.

— Od przybytku głowa nie boli — rzekła do siebie pani Cypra Fraitag, zamieszkała w Łeczycy i wychodząc z przedszału kolejowego ścignęła z półki

dwie walizki.

fo znaczy swoja i obca, stanowiąca własność drzemiaczego mężczyzny, wspóltowa rżvsza podróży. Wszystkie to było dziełem jednej sekundy i odbyło się bez świadków.

Pani Cypra spokojnie opuściła dworzec. Tymczasem zbudzony przez służbę kolejową pasażer szukał swojej walizki, zawierającej rzeczy na sumę

400 złotych.

— Nie mogąc odnaleźć cennej zżuby, za-

meldował o kradzieży policyjny posterunek kolejowy, a następnie wszedł do tramwaju.

W pewnej chwili z platformy ujrzał znikającą w bramie parku kolejowego jakąś kobietę z dwiema walizkami z których jedna należała do niego.

Szybko tedy wyskoczył z tramwaju i zaczął gonić Fraitagową.

Po chwili znalazł się przy niej.

Fraitagową osadzono w areszcie do czasu przeprowadzenia dochodzenia.

Kino RESURSA

Kilińskiego Nr. 123.

— DZIŚ —

Wielki dramat w 7-miu aktach.

ICH GRZECH

Wstrząsający romans między matką a synem, nieświadomych swego pokrewieństwa

Nad program: Bruno Lwie serce

komedia w 2 aktach.

Uwaga: Ceny miejsc we wszystkich dni na wszystkie seanse balkon 60 gr. I m. 50 gr. II m. 30 gr., III m. 20 gr.

Passe partout w niedziele i święta nieważne.

szukiwać, odkładając je do dnia następnego.

— O świcie posłę kompanję moję gwardji na poszukiwania, — rzekł książę Karmina z udanem współczuciem do Fanszowa. Jestem pewien, że to samo uczyni pułkownik Pemberton.

— Co się z nią mogło stać? — zapytał zrozpaczony Fanszow pułkownika, który mu okazywał wiele szczerego uczucia. Wieczorem użyczył mu swego samochodu w celu skontrolowania szosy. O godzinie dziewiętej powrócili do domu i zjedli kolację w przykrem milczeniu. Fanszow nie krył się już wcale ze swoim niepokojem. Rozmawiał bowiem z wielu oficerami, od lat znających życie tutejsze i wszyscy byli zgodni, że w Indjach biała kobieta po zmierzchu nigdy nie pozostaje poza domem, chyba, że jej się przytrafi jakiś nieszczęście.

Przeszukano wszystkie lasy okoliczne przy świetle łuczzyw i przy pomocy psów, ale bez rezultatu.

(d. c. n.)

ROZDZIAŁ XLI.

Książę Karmina wrócił do domu dopiero około północy. Brał bowiem żywy udział w poszukiwaniach żony Fanszowa, którymi zajęli się wszyscy oficerowie garnizonu w Waroli na wezwanie pułkownika. Gdy jednak zupełna ciemność zaległa okolicę przestano bezowocnych po-

W labiryncie życia łódzkiego.

Na odwiecznej huśtawce drożyzny.

Wszystko stale podąża wzwyż, tylko... pensje stanowią wyjątek w tej regule.

Smutne horoskopy na październik.

Przyzwyczajeni jesteśmy do tego już od dawna, a jednak — za każdym razem przeimuje nas „miły” dreszcz, gdy czytamy o nowym wzroście kosztów utrzymania...

Obecnie znów dochodzą nas wieści, że ceny na cały szereg artykułów codziennej potrzeby poszły niepomierne w górę. Zdrożały w pierwszym rzędzie: chleb, mięso i warzywa, a więc to, co stanowi najistotniejszą podstawę naszego materialnego bytowania. Znow wstąpił więc ów cwał rodzin — znów załamują ręce gospodynie.

Niema prawie miesiąca, żelżyśmy nie dowiadywać się o jakiejś nowej podwyżce — czemuż więc miesiąc wrzesień miałby być wyjątkiem?...

ZAWIEDZONE NADZIEJE.

Wobec stałości zjawiska nie powinniśmy się absolutnie dziwić, a jednak — nie tak jeszcze dawno temu zdawało się wszystkim, że przy jakimś takim uregulowaniu życia gospodarczego i ustabilizowaniu złotego fala wzrostu cen ustąpi... Tymczasem kosztą wszystkich rosną stale i rosła, jak na drożdżach. Zaew drożyzny obejmuje nie tylko dziedziny artykułów żywnościowych, ale i inne dziedziny.

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY.

Podwyższono już opłaty pocztowe, telegraficzne — taryfy kolejowe mają być podwyższone w rychłej przyszłości, a nie wiemy, co nas jeszcze czeka. Wiemy natomiast ze smutnego doświadczenia, że za każda podwyżka rządowa idą podwyżki we wszelkich innych dziedzinach, a w pierwszym rzędzie: w dziedzinie artykułów najelementarnej potrzeby.

KOŁO SIE KRECI.

Kupiec śrubuje ceny, bo transport jest droższy, a więc musi on „odbić” sobie przy sposobności straty... Rzemieślnik podbija ceny, bo kupiec „zdrożał”. Korowód drożyzny nie omija nikogo z ogromnej armii producentów i pośredników, nawet wieśniak na rynku rozumuje, że „czem on jest gorszy od innych”... Tylko urzędnik, biuralista, przeciętny śmiertelnik, żyjący z miesięcznej pensji, przypatruje się jedynie temu zawrotnemu tańcowi cen i — widzi, jak pensja jego kurczy się i kurczy z miesiąca na miesiąc...

GŁUCHA WARSZAWA.

Bo on podwyższyć swej pensji nie może i wskutek tego ma co miesiąc mniej. I przyzwyczał się już urzędnik do tego, że należy do kasty dziadów, którzy muszą sobie wszystkiego odmawiać, którym nikt nie daje życzliwego posłuchu wobec ich skarg i protestów. Warszawa jest głucha na wszelkie żale, a jeżeli już odpowia-

da, to jedynie zapowiedziami dalszych redukcji...

Czy na tę służbę sił starczy?

Czy ludzie, żyjący ze skromnych, a na domiar zmniejszających się z miesiąca na

miesiąc dochodów mogą faktycznie i bez końca podciągać nasa? Przecież we wszystkim musi być jakaś granica...

(fau.)

Dobry moment.



Zazdrosny mąż: — Dostałem list od anonimowego przyjaciela, który radzi mi, abym częściej towarzyszył ci podczas spacerów...

Zona: — Doskonale... Właśnie dzisiaj wybieram się do magazynu mód po nową suknię. — Pójdiesz z mną?

Podejrzani osobnicy w krzakach.

Obywatelski czyn trzech mieszkańców Lublina.

Z Lublina donoszą:

Przed kilkoma dniami, na drodze pomiędzy wsią Turka i Łuszczewem, powiatu lubelskiego, idący do Łuszczewa trzej mieszkańcy Lublina, zauważyli pod krzakami

dwóch podejrzanych osobników, którzy jakgdyby obawiali się wyjść na światło dzienne.

Jeden z osobników ubrany był w czapkę żydowska i miał sztuczne baczki. Po przybyciu do Łuszczewa — wymienieni przy pomocy kilku innych osób urządzili „obławę” na ukrywających się ptaszków, zatrzymali ich i sprowadzili na posterunek P. P. w Łęcznej.

Przy badaniu okazało się, że podejrzani osobnikami są: Tadeusz Maksymuk ze wsi Dratów, pow. lubartowski, notowany za

szereg zbrojnych napadów na Kresach, drugi zaś Ołoszewski Jorden vel Staszczuk ze wsi Krasno, pow. krasnostawskie go — poszukiwany już oddawna przez Sąd Pokoju w Lubartowie za kradzież.

Obydwu niebezpiecznych opryszków przesłano do dyspozycji sędziego śledczego na powiat lubartowski.

Wichura szalejąca nad Lwowem zwała 8-mio metrowy komin.

Zdemolowane mieszkanie.

Ze Lwowa donoszą:
Wczoraj około godz. 3 po południu nad Lwowem przeszła olbrzymia burza, połączona z huraganem.

Szalejąca z olbrzymim nateżeniem wichura przez 30 minut zdołała wyrządzić dużo szkód, a w jednym wypadku omal nie wywołała katastrofy.

Oto w rzeczywistości dwupiętrowej przy ul. Ziemiałkowskiego 6, przytkającej do 3-piętrowki, przed kilku miesiącami nadbudowano 8-metrowy komin,

ponieważ przedtem uchodzący dym odbijał się od ściany wysokiej kamienicy i po wracał do komina. Wczoraj nagle ów komin

zawałił się i spadł na dach.

Część komina przedarła dach i sufit mieszkania na drugim piętrze Ożjasza Bechnera, a gruz

zdemolował mu całe mieszkanie.

Na szczęście dwoje dzieci jego przedtem wyszło z mieszkania.

Niemoralny dentysta.

Skarga pacjentek.

Duże wrażenie wywołała w Poznaniu wiadomość, że dentysta Konrad Mikucki, mający swój zakład dentystyczny przy ul. Mickiewicza, został aresztowany pod zarzutem

niemoralnych wybryków w stosunku do pacjentek.

Według informacji otrzymanych przez naszego korespondenta Mikucki dopuścił się kilkakrotnie tego rodzaju występku a poszkodowane pacjentki wniosły donie-

sienie do prokuratury. Gospodyni, która zarządzała domem Mikuckiego, nieżyjąca z żoną, potwierdziła, że niejednokrotnie słyszała z pokoju operacyjnego dentysty

krzyki i odległe szamotanie.

Nie jedz owoców nieobronnych Tyfus w mieście!

Kilka kawałków drzewa ogrzewa naraz 4--5 pokoi.

Wynalazek Polaka.

Z Pomorza donoszą:
Mistrz ślusarski p. J. Kuchta w Koszycach skonstruował

wspaniały piec kuchenny.

Ze względu na to, że wynalazek ten dotąd jeszcze nie został opatentowany ograniczamy się tylko do zaznaczenia, że za pomocą tego pieca ogrzewać można bardzo tanim kosztem

mieszkanie obejmujące 4 do 5 pokoi.

Cała zaleta tego pieca polega na tem, że kilka kawałków drzewa lub węgla na ognisku wytwarza z pomocą świetnie skonstruowanego przyrządu, takie ciepło, którego nawet dać nie mogą najlepsze i największe piece kaflowe.

SPORT.

Zawody kolarskie S. S. „Union”.

Krollman i Schmidt, bohaterami amerykańskiego wyścigu.

Wielką zasługą S. S. „Union” jest one-
g za impreza kolarska na torze Hele-
nowskim. Już dawno Łódź sportowa nie
widziała takiego jeźdźcy jak Włoch Bo-
iocchi; na nim skupiła się cała uwaga wi-
dzących, którzy z zapartym oddechem śle-
dzili jego wspaniałą technikę i taktykę.
Przy fakcie konkurencji, nasi kolarze mu-
sieli zadowolnić się dalszemi miejscami.
Nie powinno to zrażać naszych asów ntech
pamiętają, że i oni kiedyś po nabyciu więk-
szej rutyny będą groźni i dla zagranicy.
Unionowi należy się uznanie, że nie ba-
cząc na obecne trudne warunki daje kolar-
czom miejscowym poważnych przeciwni-
ków, którzy mogą nas wiele nauczyć.
Oprócz Boiocchiego w pierwszym dniu
dodałno reprezentował się Van den Bos-
chi i zapowiedziani kolarze Krollman i Sku-
piński zjawili się na torze dopiero o godz.
10 podczas deszczu, który przeszkodził
wykonaniu dalszych punktów programu.

Techniczne rezultaty następujące:
Mecz wygrywa Van den Bosch przed K.
Zerbem (Union) ostatnie 200 metrów
14 3/5 sek.

Mecz II wygrywa Boiocchi przed Zy-
bertem (Resursa) ostatnie 200 metrów 14
sek.

Mecz III. Schmidt (Union) przed Pla-
ckiem (ŁKS) ostatnie 200 metrów 13 sek.
najlepszy czas dnia.

Mecz IV wygrywa Müller O. przed
Szejnrokiem ostatnie 200 metrów 14 3/5
sek.

Mecze między Skupińskim i Plackiem,

Krollmanem i Schmidtem nie odbyły się z
powodu opóźnienia gości.

W drugim dniu zawodów wyniki te-
chniczne następujące.

Mecz I. 800 m. wygrywa Van den
Bosch przed Zerbem ostatnie 200 m. 14 i
2/5 sek.

Mecz II. wygrywa Placek (ŁKS) przed
Skupińskim (Wrocław) ostatnie 200 m. 13
i 4/5 sek.

Mecz III. wygrywa. Boiocchi przed
Zybertem, ostatnie 200 m. 13 2/3 s.

Mecz IV. wygrywa Krollman po zacię-
tej walce ze Schmidtem, ostatnie 200 m.
14 2/5 s.

Następny punkt programu bieg amery-
kański parami na 50 kl. (125 okr.) wygry-
wa świetna para Skupiński — Krollman
po zdystansowaniu pary Boiocchi — Van
den Bosch o 1 okrażenie a innych o 2 okra-
żenia. Drugie miejsce zajmuje para
Boiocchi — Van den Bosch po zdystanso-
waniu pozostałych par o 1 okrażenie toru.
Trzecie miejsce zajmuje najlepsza para
miejscowa Schmidt — Moller. Czwarte
para Brauner — Zybert, piąte para B-cia
Zerbe, szóste para Karpiński — Wiśniew-
ski.

Wyścig prowadzony w ostrem tempie
rozegrany został w niezłym czasie 1 godz.
19 m. 6 sek.

Organizacja jak zwykle wzorowa. Pu-
bliczność dopisała.

Następne wyścigi w niedzielę, dnia 19
września o godz. 4 po poł.

Wuk

Drugi dzień turnieju tenisowego o mistrzostwo Łodzi.

Dzisiaj gra p. Rychterówna.

(C-S) Drugi dzień turnieju tenisowe-
go mistrzostwo Łodzi wypadł słabiej ze
względu na przejmujące zimno, które nie
zmiernie utrudniało grę, dlatego też liczne
spotkania wypadły mniej udanie. Na czo-
ło gier wysunął się finał juniorów rozgra-
ny pomiędzy Gormanem a Reznikiem L.
Gra była bardzo ładna, choć nieco prymy-
tywna. Gorman naogół grał lepiej od swe-
go przeciwnika, minusem jego jest zbytne
zmanirowanie. Grę wygrywa Gorman
w trzech setach 6:1, 4:6, 6:4 zdobywając
tę samą puchar juniorów. Bardzo ładna

była także gra pomiędzy Stolarowem Je-
rzym a Potuczkiem (Kraków). Stolarow
grał świetnie jak zwykle, przewyższając
o całą klasę przeciwnika. U Potuczka wi-
doczny znaczny spadek formy. Stolarow
zwycięża ładnie w dwóch setach 8:6, 6:0.
Reszta gier nieciekawa.

W dniu dzisiejszym rozegrany zosta-
nie cały szereg spotkań z udziałem tenni-
stów zagranicznych oraz niezmiernie ciek-
awe spotkanie pomiędzy Wierą Richt-
erówną a jej znakomitą rywalką Poradow-
ską. Początek gier, jak zwykle o 10 rano.

P. Z. P. N. zajrzał i do Łodzi.

Kirschbaum, z Ł. T. S. „Siła” zawodowcem.

Polski związek Piłki Nożnej na osta-
tnim swym posiedzeniu postanowił na
podstawie dowodów uznać gracza Kirs-
chbauma znakomitego obrońcę z ŁTS „Siła”
znanego pod pseudonimem „Tarzan” — za
wodowcem i wykreślić wymienionego z
listy graczy PZPN.

PZPN. motywuje swą uchwałę tem, że
Kirschbaum jako gracz Szturmu a potem

Siły pobierał za grę w tych klubach pie-
niądze.

Poza tem zostali zdyskwalifikowani
wszyscy ci, którzy bądź bezpośrednio
bądź też pośrednio w aferę tę byli wnie-
szani.

Nadmienić należy że Kirschbaum brał
udział w zawodach o mistrzostwo Łodzi.
K.

Kto będzie reprezentował Łódź na mistrzostwach armji?

Silna drużyna łodzian.

(C-S) W związku z zawodami lekko-
atletycznymi o mistrzostwo Polski, które
odbędą się w najbliższym czasie w War-
szawie, odbyło się wczoraj zebranie, na
którem ustalono obsadę drużyny reprezen-
tacyjnej DOK IV. Poszczególne konkuren-
cje obsadzono w sposób następujący: bieg
na 100 mtr. — Jastrzebski (10 p. a. p.),
200 mtr. — Miller (25 p. p.), 400 mtr. —
Kluźniak i Miller (oba 25 p. p.), 800 mtr.
— Kocjasz (31 p. S. K.) i Kluźniak (25 p.
p.), 1.500 i 5.000 mtr. — Kocjasz (31 p. S.

K.). Rzuty: Anek i Szymański (oba 10 p.
a. p.). Skoki w wyż — Kluźniak i Jastrzeb-
ski, w dal — Miller i Szor (28 p. S. K.).

Sztafeta olimpijska: 100 mtr. — Ja-
strzebski, 200 mtr. — Miller, 400 mtr. —
Kluźniak, 800 mtr. — Kocjasz.

Zawody o mistrzostwo armji odbędą
się w Warszawie na boisku w Agrykoli w
dniach 22 i 23 b. m. Łodzianie, którzy w
zawodach tych wezmą udział posiadają
bardzo poważne szanse do zajęcia czolo-
wych miejsc.

Czy wygramy?

Mecz piłkarski Polska --- Szwecja.

(C-S) W dniu 3 października odbędzie
się w Sztokholmie mecz piłkarski pomię-
dzy reprezentacją Polski i Szwecji. Wy-

jazd drużyny polskiej nastąpi w dniu 29
b. m.

Życie ekonomiczne.

Zagraniczny rynek pieniężny i towarowy.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Za 100 złotych: Zurych 58, Berlin wy-
platy na Warszawę 46.48 — 46.72, Wie-
deń czeki 78.10 — 78.60, banknoty 78.00
— 79.00, Praga 376.50. Londyn za 1 funt
szterl. 44.50.

**ZAGRANICZNY RYNEK PIENIĘŻNY I
TOWAROWY.**

Londyn: N. Jork 4.85 7/16, Holandia
12.10 15/16, Francja 171.12, Belgja 176.87,
Włochy 133.56, Niemcy 20.38 1/4, Szwaj-
caria 25.11 1/4, aDnja 18.27 i pół, Szwecja
18.14 3/4, Norwegja 22.14, Helsingfors
192.81, Praga 163.87.

Paryż. Londyn 170.85, N. Jork 35.18,
Belgia 96.50, Szwajcaria 678.50.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdań-
skich: 100 marek Rzeszy 122.836 —
123.154, 100 złotych polskich 57.45 — 57.60,
czek na Londyn 25.04 i pół, telegraf. wy-
platy na Londyn 25.04 3/4, na Berlin
122.646 — 122.954, na N. Jork 515.40 —
516.70, na Warszawę 57.38 — 57.52.

Zurych. Paryż 14.80, Londyn 25.12, N.
Jork 5.17 i pół, Berlin 1.23.20, Wiedeń 73,
Warszawa 58, Budapeszt 0.72.50, Buka-
reszt 2.62 i pół.

N. Jork. Londyn za 1 funt szterl. 4.85 i
pół. Tendencja zmienna. Za 100 jedno-
stek monetarnych: Paryż 2.83, Ateny 1.16.

BAWELNA.

Nowy Jork. Dowóz bawełny do por-
tów Atlantyku i Gofu, 59.000, wewnątrz
kraju 8.000, wywóz do Anglii 33.000, na
kontynent 88.000. Loco 17.25, paździer-
nik 16.32 — 16.36, grudzień 16.50 — 16.55,
styczeń 16.60 — 16.61, marzec 16.81 —
16.84, maj 17.03 — 17.05, lipiec 16.02 —
17.02.

N. Orlean. Bawełna. Loco 16.37, paź-
dziernik 16.35, grudzień 16.51, styczeń
16.60, marzec 16.71, maj 16.80.

**NA RYNKU ZBOŻOWYM TENDENCJA
ZWYŻKOWA.**

Warszawa, 17 września. Transakcje
na Gieldzie Zbożowo-Towarowej za 100
kg. fr. stacja załadowania, w nawiasach
fr. Warszawa. Pszenica kongres. (47.00),
żyto kongresowe 33.00, jęczmień kongr.
brow. 33.25, jęczmień poznański brow.
661 g/l (112) 32.50, makuchy rzepakowe
30.00, makuchy lniane 40.00, mąka pszen-
na 50 proc. 77.50, mąka żytnia siatkowa
38.00, otręby pszenne 19.00. Obroty śred-
nie, tendencja nieco zwyżkowa wobec
zmniejszonej podaży w związku z robo-
tami polnemi.

Ceny rynków łódzkich.

Ceny artykułów spożywczych na ry-
nkach łódzkich w dniu dzisiejszym kształ-
towały się następująco:

Nabiał: masło osekowe 4.70 — 5.00 do
5.20; masło śmietankowe 6 zł. do 6.50; jaj-
ka 2.70 — 2.80 do 2.90; za 1-szy gatunek
jaj t. zw. wybieranych placono do 3.10 za
mendel; jajka skrzynkowe 2.70 — 2.85;
śmietana (cena za litr) 1.60 — 1.80 do 2.00,
ser (cena za kilogram) 1.20 — 1.30 do 1.50,
za litr mleka placono od 33 do 35 groszy.

Drób: kura 4.00 — 5.00 — 6.00 do 7 zł.;
kaczka 2.50 do 4 złotych; większe kaczki
sprzedawano w cenie od 5 do 6 złotych;
gęś 6.50 — 8.00 do 10 złotych; indyki od
1.50 do 2.50; młode gołabki od 1.50 do
2.00 za parę.

Ziemiopłody: za kilogram młodych ziem-
niaków placono od 10 do 13 gr.; pecezek
marchwi 5 do 10 groszy; pecezek buraków
5 groszy, pecezek buraków ewikłowych 8
do 10 gr.; marchew i buraki w większych
ilościach, t. zw. mendlach sprzedawano o
kilka procent taniej; za 100 kg. ziemni-
aków (korzec) od 8.00 — 8.50 — 10 zł.; za-
znaczyć należy, że cena ziemniaków ule-
gła nieznacznej niżce, co już datuje się
przeszło od tygodnia.

Targi Wschodnie zwiedziło 135.000 osób.

W dniu 15 b. m. zostały zamknięte VI
Targi Wschodnie. Targi zwiedziło prze-
szło 135 tysięcy osób. Przybyło wiele wy-
cieczek ze wszystkich stron Polski, jak
również silne było zainteresowanie zagra-
nicy. Na tegorocznych targach

wystawiło około 1400 przedsiębior pol-
skich,

a z zagranicy zgłosiło się około 12 proc.
ogólnej liczby wystawców.

Przemysł i handel zagraniczny były
reprezentowane przez grupę szwajcarską
i belgijską, a pojedynczo wystąpiły nastę-
pujące państwa: Francja, Austria, Czecho-
słowacja, Anglja, St. Zjednoczone, Danja,
Włochy, Estonia, Grecja, Turcja i Chiny.

Radjo kącik.

**PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI
NADAWCZEJ.**

(Piątek). Godz. 15 Komunikat gospo-
darczy: 17 Pogadanka -harcerska: 17.30
Odczyt p. Ł. „Pielegnacja włosów” wygło-
sił dr. J. Świątalska; 18 Odczyt p. Ł. „Jak
powstał film?” wygłosił p. M. Machwiec;
18.30 Odczyt p. Ł. „Adwokatura” wygłosił
p. Bolesław Janusz Kachel; 19 Odczyt p.
Ł. „Drogi starożytne” wygłosił inż. Euge-
niusz Porebski; 19.25 Komunikat rolniczy;
19.40 Rozmaitości; 20.30 Koncert wieczor-
ny recital Józefa Ozimińskiego (skrzypce)
Vitali; Ciacona. M. Reger; dwa preludja
na skrzypce solo. Mozart — Kreisler: Ron-
do. L. Różycki; Nokturn D-dur: Andrzej-
jowski; a) 1 Antic. b) Burleska. K. Szyma-
nowski; Romans. H. Wieniawski; Polon-
ez A-dur.

**SZKOŁA PLASTYKI TAŃCÓW RYTMICZNYCH
ZENOBII JANCZEWSKIEJ.**

rozpoczyna swoją działalność dn. 20 wrze-
śnia w dużej higienicznej świeżo remon-
wanej sali szkoły miejskiej, Gdańska 29.
Zapisy codziennie od 6 do 8 godz. Wólczaf-
ska 63, m. 11, 3-cie piętro, front.

Szkoła p. Janczewskiej, ciesząca się za-
służonym uznaniem ogółu niewątpliwie i
w tym roku przyciągnie duże zastępy uc-
zenia dorosłych i dzieci.

W programie plastyka, rytmika, kul-
tura ciała, improwizacja.

Dla pań pracujących niżki. Dla ucze-
niczek szkół powszechnych opłata 5 zł. mie-
secznie. Szkoła wydaje świadectwa.

**Popierajcie Chrześcijańskie
Kole Kole Kościuski 73
Wszystko dostać tam można.**

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Wystawa malarstwa rzeźby grafiki Czytelnia audycje radiofoniczne



Park im. Sienkiewicza. Otwarta od godz. 10 rano do 23 w.

BIBLIOTEKA RADY PEDAGOGICZNEJ.

Państwowa Centralna Biblioteka Pedagogiczna, ul. Andrzeja Nr. 7 (front I-sze piętro) otwarta codziennie od godz. 6 do 9 wiecz., w niedziele od 9 rano do 4 po południu.

MUZEUW MIEJSKIE (Piotrkowska 91). Działy: etnograficzno-historeczny i przyrodniczy. Otwarte codziennie od 10 do 14 i 16 do 19.

TOWARZYSTWO „WIEDZA”, ul. Piotrkowska Nr. 103. Czytelnia pism dostępna dla wszystkich od godz. 5 do 8 codziennie.

CZYTELNIJA TOW. PRZYJACIÓW FRANCJI (Piotrkowska Nr. 103) otwarta codziennie od godz. 6 do 8 wiecz. z wyjątkiem świąt i platków.

POLSKA Y. M. C. A. (Piotrkowska 89). Czytelnia pism i biblioteka otwarta codziennie od 4 do 7 wieczór.

Miejski Kinematograf Oświatowy — „Koenigsmarg”.

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Apollo” — „Pościg wśród mgły”

Początek przedstawień o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

„Casino” — „Moja żona i ja.”

Pocz. przedstawień o g. 4.30, 6.10 i 10 wiecz.

„Corso” — „Bestje z rajskej wyspy”.

Pocz. przedstawień o g. 7.15 i 9.30 wiecz.

„Czary” — „Król uwodziciel”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.30 i 9.30 wiecz.

„Dom Ludowy” — Pod modrem niebem Argentyny.

Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Róże południa”.

Pocz. przedstawień o godz. 6, 8 i 10 wiecz.

„Grand-Kino”. „Jack u ludożerców”

„Nowości”. „Drugi grzech śmiertelniczy”.

„Odeon” — „Galaor contra Galaor”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 6.30, 8.15 i 10 wiecz.

„Reduta” — „Potop”.

Pocz. przedstawień o g. 5, 7.30 i 10 wiecz.

„Resursa” — „Ich grzech”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych „Książę krwi”.

Pocz. przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9 wiecz.

Teatr Miejski — „Bitwa pod Waterloo”.

Początek o godz. 8.15.

Teatr Popularny. „Dwie moce”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, jutro i w niedzielę wieczorem świeżo wystawiona krotkofilmowa M. Lengyel'a „Bitwa pod Waterloo” z Michałem Zniczem w popi-sowej roli Jakobsena — kuźnierza.

W niedzielę o godz. 3 m. 30 po południu po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym „Wicek i Wacek”. Ceny popularne.

W poniedziałek wieczorem po cenach popularnych (od 50 gr. do 5 zł.) „Niedojrzały owoc” z Stefania Jarkowska, Pelagia Relewicz-Ziembńska, Janem Bielczem i Tadeuszem Krotkem w rolach głównych.

TEATR POPULARNY.

Ogrodnia 18.

Dziś po raz ostatni wieczorem tragedia historyczna Glińskiego „Dwie moce” z udziałem całego zespołu. Ceny miejsc zwykłe.

Jutro „Dwie moce” idą jeszcze na przedstawieniu popołudniowym dla młodzieży. Ceny najniższe od 40 do 80 groszy.

W dniu jutrzejszym wieczorem Teatr Popularny daje drugą z rzędu w bieżącym sezonie sztukę p. t. „Czerwona maska”. Rzecz oparta jest na niezwykle interesującej i pełnej efektów intrydze w artystycznym środowisku Paryża. Udział biorą pp.: Bronowska, Brandtówna, Brzozowska, Soba Zielińska, Bielecki, Górecki, Urbański, Skorasiński Jarocki. Reżyserja S. Dębicka. Tańce układu Lody Niemirzanki. Muzyka T. Hessego.

Nocne kawalkady niesamowitych jeźdźców na beczkach pozostaną tylko wspomnieniem.

Za rok Częstochowa będzie całkowicie skanalizowana.

Z Częstochowy donoszą:

Roboty kanalizacyjne posuwają się w bardzo szybkim tempie. Obecnie pracuje około 2 tys. ludzi.

Większość robót będzie ukończona do listopada b. r. Budowa zaś kanałów burzowych i roboty wodociągowe stanowią będą zadanie kampanji przyszłego roku.

Od dzisiaj za rok Częstochowa zacznie korzystać z dobrodziejstw kanalizacji.

ZŁOTE BRANSOLETY I PERŁY na kościotrupie kobiety.

Odkrycie polskich archeologów

Z Wabrzeźna donoszą:

W tutejszym lesie pod Odrami istnieją stare mogiły z bardzo dawnych czasów.

W ostatnich trzech tygodniach bawili tutaj dwaj profesorowie, którzy przy pomocy kilku robotników zajmowali się wykopywaniem grobów.

Pomiędzy różnymi rzeczami znalezionymi w glebi kościotrupa niewiasty, ozdobionej w naszyjniki złote, bransoletki i perły. Ciało to według orzeczenia profesorów sięga 2000 lat.

INAUGURACJA SEZONU KONCERTOWEGO 1926/7.

W niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 4-ej po poł. odbędzie się w Filharmonji Inauguracja sezonu koncertowego 1926/7. Pierwszy ten koncert z „cyklu mistrzowskich” uświetnią tej miary artyści co Adam Didur, który niedawno przybył z Ameryki, córka znakomitego artysty Olga Didurówna oraz Stanisław Gruszczyński i wszyscy trzej znakomici goście wystąpią razem na jednym koncercie. Gdy do tego dodamy, że artyści tym razem wybrali dla Łodzi niezmiernie ciekawy program, który nie bawem podamy, to istotnie oczekuje melomanów naszego miasta wspaniała uczta artystyczna jaka szykuje nam dyrekcja koncertów Alfreda Straucha. Po koncercie łódzkim p. Didur wyjeżdża z powrotem do Ameryki i nie będziemy mieli okazji tak prosto napawać się jego pięknym głosem. Bilety na koncert powyższy już zamawiać można w księgarni Alfreda Straucha.



Młody malarz p. Wyżkowski otrzymał za ten portret złoty medal w Rzymie.



Creme Psyche

NAGR. ZŁ. MED. W 1908
Usługa radiologicznie przeczyszczenia skóry zmarszczki i t. p. Nadaje świeżość, czystość i aksamitną miękkość cery. Smażone w kierunku strzałek. Zadać w skł. aptecznych i aptekach.

Stow. Sportowe „UNION”
Plac Sportowy **HELENOW**
W niedzielę, dn. 19 września 1926 r. o godz. 4 po poł. **Drugie Międzynarodowe Wyścigi Sprynterowskie**
Udział biorą: **SCHAFFER** — Mistrz Austrii, **BOIOCCHI** — Mistrz Włoch, **van den BOSCH** — Mistrz Belgii, **SKUPIŃSKI** — Mistrz Wrocławia, **KROLLMANN** — Mistrz Śląska niem. i inni.
Rozłosowanie roweru. — — — — — Bliższe szczegóły w programach.
Ceny miejsc: wejściowe zł. 2.—, dzieci, uczniowie i szeregowi zł. 1.25, miejsca siedzące: ławki zł. 2.50, tarasy zł. 3.—, taras A zł. 4.—, trybuna otwarta zł. 5.—, trybuna kryta zł. 6.— wewnątrz toru zł. 6.—, łoża zł. 8. Członkowie Uniiu płać za wszystkie miejsca w przedsprzedaży połowę. Przedsprzedaż biletów w firmie Karol Küster i Synowie, Sienkiewicza 23, tel. 7-22, w dniu wyścigu do godz. 1-ej po poł. w lokalu „Uniiu”. Przejazd 7, tel. 27-25. P. S. Po wyścigach dla posiadaczy biletów placu sportowego wejście do Helenowa do połowy niższe.

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1.00 dol. ameryk.
OLLA jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową udowodniono najbezpieczniejszą.
OLLA ma udowodniono największe rozpowszechnienie.
Pełna gwarancja za każdą sztukę.

SZKŁO OKIENNE
ornamentowe, surowe oraz szklenie budowli po cenach niżej konkurencyjnych —
J. Olejniczak, Główna № 14.
UWAGA: Szkło inspektowe w wielkim wyborze

Dr. med.
STUPEL
12 SZKOLNA 12.
Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Roentgen, lampa kwarcowa). Elektroterapia.
Przyjmuje od 6—9 wieczór
Panie od 12—3 po poł.

Zeszyty szkolne
w najlepszym gatunku oraz wszelkie przybory piśmienne i rysunkowe poleca po cenach najniższych
A. J. OSTROWSKI
ul. Piotrkowska Nr. 55.
Premjum. Premjum.
Przy zakupie za 2 zł. dodaje bezpłatnie kalendarzyk szkolny na rok 1926/27.

Dr. med.
Niewiański
Choroby skórne weneryczne. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 5 do 8 po południu
Sienkiewicza 34.

Dr. med.
H. LUBICZ
Cegielniana 43, — tel. 41-32. —
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie szt. słońcem wyżynowem. Przyjmuje od 8—10 przed południem i od 5—8 po poł.

Szwajlnia T-wa Ochrony Kobiet
Łódź, Piotrkowska 104-7
Szyje bieliznę męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz **koldry i abażury. Dzierganie dziurek,** kryte szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie. **Pierze i puch** i pościel na zamówienia. **Ceny przystępne.**

DR. MED. **Dr. PRYBULSKI W. Outkiewicz**
choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) promieniami Roentgena od 9—2 i od 4—8, 4—5 dla pań oddz. poczekalnia. Zawadzka nr. 1. Telefon 25-38.
Ordynator Szpitala Miejskiego dla chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 50. przyjmuje codziennie od 9—11 rano 5—7 po południu, w niedzielę od 9—12 rano

DR. **G. Rydzewski**
b. lekarz Sap. św. Łazarza.
Specjalnie choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Ulica Zamenhofa (Rozwadowska) nr. 6
Przyjmuje od 9—10 z rana i od 5—7 w. panie od 4—5 p. p. W niedzielę od 10 do 12 z rana

DR. MED. **P. BRAUN**
powrócił
Południowa 23
Specjalista Chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem (Lampa kwarcowa). Przyjmuje 9 do 11 i od 5—8 wiecz.

Cena prenumeraty:

W Łodzi miesięcznie	—	—	—	zł. 2.60
Dla robotników	—	—	—	2.20
Na prowincji	—	—	—	3.30
Zagranica	—	—	—	6.00
„Łódzk. Echo Wiecz.” i „Kurjer Łódzki” łącznie zł. 6.90				
Odosłanie do domu 30 gr.				

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 łamy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczajne	6
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz — najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.	

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej. Zagraniczne o 100 procent drożej. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.